Alina Kowalczykowa
Instytut Badań Literackich PAN
w Warszawie

CZY NATURA MA DUSZĘ?

1.

Czy natura ma duszę, czy tylko urodę? Pytanie niepoważne i niestosowne, ale czy na naukowej konferencji nie może być przedstawiona żadna niepoważna wątpliwość? Jak choćby pytanie o duszę natury – z rozsądkowego punktu widzenia nie na miejscu; lecz przecież to właśnie, przypisywany jej od początku, brak duszy lokuje naturę – nie tylko florę, ale także faunę – w naszym świecie na miejscu podrzędnym, pozwala arbitralnie dzielić świat żyjący na wyposażonych w nią władców i podporządkowaną im odgórnie, na zawsze, nieszczęsną faunę i unieruchomioną florę.

Niepewne jest tu wszystko – przede wszystkim samo pojęcie duszy; jedni nie mają z tym problemu, gdyż w jej istnienie po prostu nie wierzą, inni, nie próbując duszy definiować i nie zagłębiając się nadmiernie w arkana odpowiedzi na pytanie, co oznacza zwrot „mieć duszę", określają ją jako złączoną z ciałem „substancję myślącą", łączącą (człowiecze oczywiście) „ciało i ducha" (według eksplikacji z przeznaczonego do szkolnego użytku słownika kultury biblijnej)[1].

W pytaniu o duszę natury, mimo że zdaje się ono niepoważne, można jednak odszukać sens – bowiem kryje się za nim niepokój o prawomocność roszczeń człowieka do absolutnej władzy nad światem (jako istota wyższa, wyróżniona pośród natury przez posiadanie owej duszy). I niepewność o nasz

[1] Objaśnienia z opracowanego dla potrzeb szkolnych słownika Danielle Fouilloux (i innych) *Kultura biblijna*, Warszawa 1997. Pytanie o duszę natury pojawiało się od zawsze – Arystoteles podejrzewał, że coś w rodzaju duszy mogą mieć zwierzęta i rośliny, lecz podążano raczej za Platonem, który widział w niej niematerialny składnik tylko człowieka. Koncepcji i pomysłów było sporo, ale pomijały naturę, a w dodatku jasności w tej kwestii nadal brak.

status – jesteśmy istotami wyższymi, czy są to tylko egocentryczne uroszczenia? Brzmi to zabawnie – ale w pewnych okolicznościach, o których dalej – zyskuje znaczenie.

A rzecz jest traktowana dość niefrasobliwie. My – i tylko my – duszę mamy. Nikt więcej? Przecież jakiś irracjonalny ton emanował już z wiersza Jana Kochanowskiego, w którym dzieło natury z czułą troską przemawiało do poety:

„Siądź pod mym liściem, a odpocznij sobie",

– to szept lipy, oferującej poecie swój przyjazny cień[2]. Ujawnia się oto owa „substancja myśląca", atrybut duszy. Może najpiękniejszy to poetycki obraz przyjaznego współodczuwania natury i człowieka, a także analogicznego ich obdarzania przymiotami duchowymi. Bo w czymże innym niż próbie porozumienia i w przejawach uczucia ona, dusza, daje o sobie znać, jest?

Kilka wieków po Kochanowskim (i już po utracie niepodległości ojczyzny) przyroda w polskiej literaturze zajmowała potężne miejsce; jej walory estetyczne, ideowe i emocjonalne wybijały się wyraźnie i też podobnie przez różnych autorów były określane. Na przykład w powieściach bohaterki dzisiejszej konferencji naukowej[3], Elizy Orzeszkowej; lecz przecież można odwoływać się także do twórczości Adama Mickiewicza, Stefana Żeromskiego... Przez poznawane dawniej w latach szkolnych obrazy z *Pana Tadeusza,* z *Nad Niemnem*, z *Ech leśnych* i *Wiernej rzeki* – to oni wpoili w naszą wyobraźnię porywające serce obrazy natury – nierozerwalnie spojone, utożsamiane z rozgrabioną ojczyzną. A w tym ideowym kontekście ich pytanie o duchowe porozumienie partnerów – natury i człowieka – wciąż intryguje.

2.

Eliza Orzeszkowa eksponowała szczególnie te walory natury, które są cenne z punktu widzenia codziennego życia człowieka. Piękno przyrody? Pisał Józef Bachórz, że w *Nad Niemnem* natura rozpościera się pośród przestrzeni między słońcem a ziemią, w „powietrzu niepokalanie przejrzystym" (LI)[4], że ukazuje pejzaż z punktu obserwacyjnego, który dozwala ogarnąć rozległe <świata koło> – ze szczytu pagórka czy z lotu ptaka […] i z punktu emocjo-

[2] J. Kochanowski, *Na lipę*, w: tegoż, *Fraszki*, opr. I wstęp J. Pelc, Wrocław 1991. Por. J. Pelc, *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu w literaturze polskiej*, wyd. 2, Warszawa 1987.

[3] Por. A. Janicka, *Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Pamięć kultury: wiecznie żywe słowo Orzeszkowej. W 175. Rocznicę urodzin pisarki", Grodno 27-28 października 2016 roku*, „Bibliotekarz Podlaski" 2017/1 (XXXIV), s. 315-320.

[4] Cytaty z powieści *Nad Niemnem* czerpię z edycji znakomicie opracowanej przez Józefa Bachórza, Wrocław 1996, Ossolineum, Seria Biblioteka Narodowa, nr 292, t. 1. W nawiasach po cytatach – numery stron.

nalnego, który dozwala cieszyć się urodą znajomej ziemi. Znajomej, bo nie ma tu niczego zaskakującego" (XLVIII). W powieściach „wiejskich" autorki *Nad Niemnem* przyroda, dzięki wspomagającej i kojącej niezmienności, nie wprowadza niepokoju do świata człowieka; wymaga jedynie trudu codziennej pielęgnacji, dając w zamian bujne plony. Nie zaskakuje, poddaje się woli człowieka. Uspokaja i zachwyca. Kocha się ją i szanuje, stanowi ostoję spokoju w niespokojnym świecie historii.

Pejzaż nadniemeńskiej okolicy roztaczał przedtem Mickiewicz w *Panu Tadeuszu*[5]; w *Nad Niemnem* im dalej akcja się rozwija, tym mocniej to podobieństwo uderza. Cytuję znów Bachórza: „Obie okolice obfitują w zboża, w obu podobne rosną drzewa – świerki leśne tam i tu nazywa się jodłami – podobne dzięcieliny i w obu dwór ma w sąsiedztwie wieś szlachecką" (XLIX). I rzeczywiście, jeśli porówna się widoki natury, jej powłokę zewnętrzną, czyli pejzaże malowane przez Mickiewicza i przez Orzeszkową – analogie są uderzające. Lecz gdy spojrzy się głębiej, łatwo dostrzec odmienności. U Mickiewicza natura tętni życiem, ustawicznie absorbuje bohaterów, czy to dziwami bojaźń wzbudza w balladach, czy kipi życiem w *Panu Tadeuszu*. W *Nad Niemnem*, jak zauważył Bachórz, natura „niczym nie zaskakuje", istnieje jakby osobno.

Analogie rzeczywiście wydają się uderzające – gdy nie pytamy o życie wewnętrzne, o duszę natury.

Tego typu pytania nie znajdują jednak miejsca w prozie Orzeszkowej, opisującej jej walory.

Walory natury, wskazywane przez Elizę Orzeszkową – eksponującą aspekty praktyczne relacji między nią a władcą sprawiedliwym i dobrym, człowiekiem – to: przyroda jest przede wszystkim wdzięcznym obiektem codziennej pracy mieszkańców, wymaga trudu i odpłaca się zań. Jej roztaczające się wokół piękno raduje, prowokuje do wykrzyczenia radości, do manifestacji szczęścia przenikającego przestrzeń, powracającego dźwięcznym echem. Wymaga trudu i odpłaca się zań. Inny, osobny jest świat natury, nie dąży on do porozumienia, bo nie ma takiej potrzeby. Ani duszy.

Wiedzę botaniczną Elizy Orzeszkowej kształtowały także jej zainteresowania badawcze; zgłębiała fachowe książki, układała albumy i zielniki, Bachórz zachwycał się, że „ze stanowiska wiedzy botanicznej haftuje pisarka

[5] Inny był wprawdzie, nasycony niesamowitością i grozą, w młodzieńczych balladach; tam – w stylistyce spiętrzania literackiej grozy, tu – w konwencji literackiej opisowości. Zob. A. Kowalczykowa, *Kraj najpiękniejszy w świecie. O Mickiewicza Białorusi i Litwie*, w: tejże, *Wokół romantyzmu. Estetyka – polityka – historia*, red. A. Janicka, G. Kowalski, Białystok 2014, s. 21-27; T. Budrewicz, *Ptaki i ludzie w opowiadaniach Orzeszkowej*, w: *Twórczość Elizy Orzeszkowej w poetycznej przestrzeni współczesności*, red. S. F. Musijenko, Grodno 2011, s. 100-109.

wielobarwną gęstwinę ziół i traw, krzewów i drzew, i umie o wielu z nich powiedzieć słowa niebanalne" (LIV). Lecz jej dociekliwość badawcza nie sprzyjała zapewne rozwojowi refleksji (i wyobraźni) o irracjonalnych, emocjonalnych aspektach stosunku człowieka do natury – *et vice versa.* Antoni Baczewski pisał, że „racjonalistyczna postawa poznawcza wobec natury „nie wyklucza […] przyjęcia symbolicznego sposobu <przemawiania> jej do człowieka"[6], dodając jednak, że w utworach Orzeszkowej „nie jest w stosunku do człowieka ani dobra, ani zła. Jest obojętna"[7].

Obojętna – czyli nie miesza się do spraw ludzkich; ale okazuje się też jakby odwiecznie stabilna: duchowy klimat z niej emanujący jest zawsze ten sam: łagodny i przyjazny, pomaga „kochać i poznawać przyrodę ojczystą". Nawet skryte w niej pamiątki historii, mające szczególne walory dla edukacji patriotycznej, świadczące o przeszłości – jak mogiła Jana i Cecylii – nie wnoszą do powieści dramatyzmu ani rozpaczy, lecz tylko melancholijne wspomnienia.

Jarosław Ławski przypomniał w swym wystąpieniu[8] napisany przez Elizę Orzeszkową krótki wstęp do relacji Zygmunta Glogera ze spływu Niemnem z Grodna do Kowna, zamieszczony w *Dolinami rzek*[9]. Temat nie był jej obcy – pisarka odbywała krótsze, oczywiście, wypady Niemnem, a wyprawę Glogera

[6] A. Baczewski, *Natura – człowiek – naturalizm. O powieściach wiejskich Elizy Orzeszkowej*, Rzeszów 1996, s. 30. I eksplikuje, co owa „obojętność" oznacza. Zob. także: B. Noworolska, *Pamięć Edenu*, w: tejże, *Eliza Orzeszkowa. Trwanie, pamięć, historia*, Białystok 2005, s. 113-114: [o *Nad Niemnem*] „Dziką naturę w powieści reprezentuje puszcza nadniemeńska. Rożni się ona jednak od litewskich ostępów *Pana Tadeusza.* Jest bardziej znana, bardziej oswojona, mocniej związana z rdzennymi mieszkańcami, z potomkami Jana i Cecylii. Tu Bohatyrowicze zbierają chrust, chodzą na poziomki, jagody czy grzyby. Nieznajomy może łatwo w niej zbłądzić, zgubić się w jej rozległej gęstwinie. Podobnie jak Niemen w czas burzy pokazuje i ona groźne oblicze.

Jest równocześnie bogata i tętniąca życiem. Opis opiera się głównie na długim wyliczaniu elementów: metafor i epitetów czasem zleksykalizowanych, klasycznych na przykład: rozległa polana, łąka leśna, paprociowe liście, czarne szyszki. Czasami trafia się oryginalniejsze określenie, np. puchy mchów, srebrząca się wstęga osin, słupy cieniów, lampa księżyca, kolumny jodeł, jezioro jałowych piasków. Znamiennym jest to, że metafory i porównania, których celem jest uplastycznienie puszczy odwołują się głównie do świata cywilizacji, i to wysokiego szczebla, jak i związanego z kulturą zaścianka lub wsi. Za przykład mogą posłużyć: »słup cienia«, »kolumny sosen«, »wstęga osin«, »strzały światłości słonecznej«. Lecz także: »płachta słonecznego blasku«, »koronka drzew«. Sprawiają one, że korczyński las jest bliższy ludziom, jest włączony w ten sam krąg cywilizacyjny. Innymi słowy, jego natura nie jest w opozycji do kultury dworu i zaścianka ale stanowi ich naturalne przedłużenie".

[7] Tamże, s. 32.

[8] Tj. na konferencji w Grodnie, 27 października 2016 r. Patrz tekst J. Ławskiego w niniejszym tomie.

[9] Z. Gloger, *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Bie*brzy, Warszawa 1903.

określała entuzjastycznie jako osiem dni niezapomnianych wrażeń i widoków. Co ją, przy czytaniu relacji Glogera, tak zachwyciło?

Postawa wobec natury tych, którzy „w otoczeniu na pozór najzwyklejszym i powszednim, wśród zjawisk, które innym wydają się stare i nieme, wynajdują i krzeszą dla myśli i dla fantazji obfite źródła wiedzy i piękności”[10]. „Tłum widoków” pisarka określiła właśnie jako rzecz „niespodziewaną i niemal nieprawdopodobną”; ale podróżując po rzece, syciła oczy pięknem nie tylko dzikiego pejzażu, lecz, jak Gloger, efektami cywilizacyjnego rozwoju kraju: przystosowywaniem rzeki do żeglugi, do przewozu towarów, podporządkowywaniem przyrody potrzebom mieszkańców. W tym racjonalistycznym kontekście nie odczuwano jeszcze konfliktu między tępą zaborczością człowieka a spokojnym trwaniem przyrody.

Klimat nie był odpowiedni do stawiania pytań o duszę.

Podziw i radość pisarki wzbudzała modernizacja nadrzecznych wsi i miasteczek, zaprowadzanie porządku. Orzeszkowa – kobieta doby racjonalizmu – z umiłowaniem natury łączyła zachwyt nad postępami lokalnej cywilizacji i kultury, nad transformacjami świata. Donosiła, za opowieścią Glogera, że „dzieło oczyszczania i przysposabiania do żeglugi Niemna”, kilkakroć już rozpoczynane, wreszcie ma szanse ukończenia:

„Bardzo ciekawym jest fakt, o którym w czasie przebywania rap opowiada p. Gloger, że dzieło oczyszczania i przyspasabiania do żeglugi Niemna przedsiębranem był już za Zygmunta Augusta przez Mikołaja Tarłę ze Szczekarzowic, chorążego przemyskiego i, że ziemianie litewscy tak dobrze rozumieli podówczas ważność rozpoczynającej się roboty (dodajmy też, że tak wysoko pracę cenili), iż zamierzali Tarle wznieść pomnik kamienny, gdyby jej dokonał. Lecz dokonaną ona nie została ani wtedy, ani następnie za Stanisława Augusta, który, zachęcony przez Tyzenhauza, oczyszczanie Niemna z głazów poruczył Komisyi skarbowej, a specjalnie biegłemu w matematyce i mechanice Franc. Narwojszowi, Jezuicie, proboszczowi grodzieńskiemu. Przez trzy lata z pomocą sprowadzonych z Anglii nurków, Narwojsz pracował i pracy całkowicie dopełnić nie zdołał, wskutek czego znowu pomnik dla niego zamierzony i już w nadpis Krasickiego zaopatrzony nigdy nie stanął”[11].

U Mickiewicza – było inaczej. Pominę dolinę kowieńską, „najpiękniejszą w świecie”, by spojrzeć na pejzaż dzieciństwa, dzielony z Orzeszkową, nadniemeński, zawarty w *Balladach i romansach*, a później w *Panu Tadeuszu*. W balladach uderza zmysłowa bliskość otaczającej człowieka natury, nawet gwiazd,

[10] Tamże, *Niemen (z przedmową Elizy Orzeszkowej)*.
[11] Tamże, s. 3-4.

zbliżonych przez lustrzane odbicie – „Gwiazdy nad tobą, i gwiazdy pod tobą, / I dwa obaczysz księżyce”[12]. Nastrój tworzą nocna pora, dzikość, mgły i „straszne martwice”[13]; ziemia bagnista, chaszcze, ciernie i głogi, i ciemne ostępy. Urok? – pod warunkiem, że odkrywa się go w dreszczu grozy, w lęku, w malowniczej głębi zła.

Czy Mickiewiczowska natura ma duszę, zdolność i potrzebę kontaktu z nami? Ma, oczywiście. Jest szeroko otwarta na nieskończoność, bywa gwałtowna – wspaniale przekazują ludziom ten dynamizm choćby pędzące po niebie chmury.

Józef Bachórz sugeruje, że „Istotniejsze .jednak od podobieństw i różnic w szczegółach będzie pokrewieństwo stosunku Orzeszkowej i autora *Pana Tadeusza* do przyrody, a więc ich <filozofii natury>”[14]. Czy rzeczywiście? Czy oboje tak samo przedstawiają oblicze natury i jej charakter, czy flora także ma duszę?

3.

U Żeromskiego z kolei natura była przede wszystkim ucieleśnieniem prawdy i współpartnerem człowieka w drodze życia. Przed odzyskaniem niepodległości pisarz splatał losy człowieka i przyrody, jednakowo poddanych władzy Moskali, spojonych niewolą, cierpieniem, męczeńską śmiercią zadawaną przez zaborcę. I patriotycznej otuchy – nadzieję czerpano z wiary w jej odrodzeńczą moc; uchylając rąbek historii, wraz z odsłanianiem czaszek ojców romantycznie przemieniała bohaterów. Tragizm cierpienia przyrody, atmosfera szarpiąca serce. Przejmujący jest obraz równoległej egzekucji ludzi i drzew (odgłosy rąbania lasu) w *Echach leśnych*. Umierające drzewa, bagno i błoto, symbole profanacji i pohańbienia to tło dla umierającego powstańca, dla rozdartej sosny.

U romantyków pejzaż dumnie rozpościerał się na wszechświat, natura otwierała przez człowiekiem odległe perspektywy (*Mnich nad morzem*), pro-

[12] A. Mickiewicz, Świteź, w: tegoż, *Dzieła. Wydanie Rocznicowe 1798–1998*, T. I: *Wiersze*, opr. Cz. Zgorzelski, Warszawa 1993, s. 58.

[13] A. Mickiewicz, *To lubię. Ballada*, w: tegoż, *Dzieła*..., T. I, wyd. cyt., s. 87:

„Ledwiem dokończył, aż straszna martwica
Wypływa z bliskich wód toni;
Białe jej szaty, jak śnieg białe lica,
Ognisty wieniec na skroni”.

Por. też: K. Cysewski, *Romantyczne nowatorstwo i tradycja. O „Balladach i romansach” Mickiewicza*, Słupsk 1994.

[14] J. Bachórz, dz. cyt. Zob. też: J. Cieślikowski, *„Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej. Rozważania nad semiotyką mitów religijnych*, „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 2.

wadziła ku Bogu (*Krzyż w górach*)[15]; bohater stawał na szczytach, zwracając twarz ku niebu. Żeromski nie nękał Twórcy, lecz sam dobitnie dochodził prawdy, obserwował, dowodził i zawierzał innym źródłom – „pamięci wyobraźni", czyli wyobraźnią przenikał i odtwarzał dawne dzieje, a odwieczność stawała się najważniejszym atrybutem natury.

Natura dopełnia tutaj to, czego człowiek nie zdołał dokonać: wierna rzeka porywa dokumenty chronione przez powstańca, by nie przejęli ich Moskale, a w ostatnich zdaniach *Przedwiośnia* „powiał wiatr południowy i w płynne błoto zmienił stosy śniegu"[16].

Odwieczność – symbolizowała moc przetrwania, odrodzenia, pamięć o polskich dziejach, wpisanych w polską ziemię i naturę. „Pamięć wyobraźni" pozwalała mu w tej wspaniałej, bo mocarnej, naturze osadzić dzieje ludzkie, obrazy niegdysiejszych walk o ojczyznę – a teraz budowniczych, zdobywców, w radosnym trudzie tworzących nadchodzącą Polskę.

W niepodległej ojczyźnie przeszłość w naturę wpisana opowiada już nie o tragicznych wydarzeniach, lecz kształtuje chwalebną, legendową panoramę. Natura, przechowując pamięć o dawnych dziejach, staje się osobliwą „arką przymierza między dawnymi a nowymi laty". I w zdumiewającym tempie przetwarza zawarte w niej przesłanie. Zamiast ideałów tyrtejskich – wytężona, sakryfikowana praca twórcza.

Czy zatem natura ma duszę, czy tylko urodę? W dalszym ciągu moje pytanie brzmi niepoważnie, lecz sugeruje możliwość obdarzenia (czy obciążenia?) w dziele literackim natury cechami osobliwie partnerskimi wobec człowieka. I własnym, paralelnym do ludzkiego, bytem...

Przed odzyskaniem niepodległości w utworach Żeromskiego splatały się losy człowieka i przyrody, jednako poddanych władzy Moskali, spojonych niewolą, cierpieniem i jednaką śmiercią z rąk Moskali. I patriotycznej otuchy – nadzieję czerpano z wiary w jej odrodzeńczą moc; uchylając rąbek historii, wraz z odsłanianiem czaszek ojców romantycznie przemieniała bohaterów. Natura była świadomym współpartnerem człowieka, łączyły ich – te same cele.

Już po 1918 roku miejsce wcześniej odnajdywanego w pejzażu heroizmu i poświęcenia zajmuje nowa jego funkcjonalizacja. Starość nie oznacza już

[15] Na obrazach niemieckiego malarza, Caspara Davida Friedricha. Zob. W. Schmied, *C. D. Friedrich*, Köln 1976; G. Dufour-Kowalska, *Caspar David Friedrich. U źródeł wyobrażeń romantycznych*, przeł. M. Rostworowska, Kraków 2005; T. J. Żuchowski, *Między naturą a historią. Malarstwo Caspara Davida Friedricha*, Szczecin 1993.

[16] Por. A. Kowalczykowa, *Natura niepodległa*; W. Gutowski, *Tropy gnostyczne w twórczości Stefana Żeromskiego*, w: Żeromski. *Tradycja i eksperyment*, idea J. Ławski, red. A. Janicka, A. Kowalczykowa, G. Kowalski, Białystok – Rapperwil 2013, s. 165-177, 267-297.

niemocy, lecz staje się symbolem dawności, dowodem trwałości duchowego dziedzictwa. I diametralnie zmienia się wizja pejzażu. Wśród drzew od urokliwych brzóz rolę dominującą przejmują sakryfikowane za swoją trwałość święte lipy, święte dęby, odwieczne buki, w których odwiecznym szumie zawiera się przeszłość i przyszłość (*Sambor i Mestwin*)[17].

Natura będąc zapisem dawnych dziejów, staje się osobliwą „arką przymierza między dawnymi a nowymi laty". Żeromski ją sakralizuje i pragnie ustrzec przed niszczącą ingerencją człowieka. U końca własnego życia o Puszczę Jodłową walczył tak, jak dzisiaj czynią to obrońcy lasów Białowieży.

4.

Czy zatem natura ma duszę, czy tylko urodę? Niepoważne pytanie, postawione na początku tekstu, może jednak prowadzić do konkretnych posunięć w obrębie refleksji o miejscu, jakie jej przypada w utworze literackim, jakie zostało przeznaczone obrazom natury, naturze. W dalszym ciągu brzmi to niepoważnie, lecz sugeruje możliwość obdarzenia (czy obciążenia?) w dziele literackim natury cechami osobliwie partnerskimi wobec człowieka, własnym, paralelnym do ludzkiego bytem.

I raz jeszcze – czy natura ma duszę? Gdyby jej nie miała, gdyby nie było tych tajemnych z nami więzów – to czyż tak gwałtownie, namiętnie Żeromski by bronił Puszczy Jodłowej, czyż z tak uporczywą nadzieją i rozpaczą obrońcy mordowanej dziś Puszczy Białowieskiej walczyliby o nią?

Bibliografia

Żmigrodzka Maria, *Orzeszkowa. Młodość pozytywizmu*, Warszawa 1965.

Bursztyńska Halina, *W świecie Elizy Orzeszkowej*, Kraków 1990.

Bachórz Józef, *Symbolika Niemna w eposie powieściowym Orzeszkowej*, w: *W świecie Elizy Orzeszkowej*, red. H. Bursztyńska, Kraków 1990.

Gloger Zygmunt, *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy*, Warszawa 1903.

Wyka Kazimierz, *„Pan Tadeusz". Studia krytycznoliterackie*, zebr. i opr. E. Jankowski, Wrocław 1959.

Kowalczykowa Alina, *Żeromski w Niepodległej. Szkice*, Warszawa 2013.

Żeromski i Reymont, red. J. Detko, Warszawa 1978.

Jankowski Edmund, *Eliza Orzeszkowa*, Warszawa 1964.

[17] Zob. B. Obsulewicz-Niewińska, *O ogrodach Stefana Żeromskiego*, w: *Stefan Żeromski. Kim był? Kim jest? Materiały ogólnopolskiej konferencji naukowej, Kielce, 2-4 października 2014*, red. Z. J. Adamczyk, wstęp A. Dąbrowski, Kielce 2015.

Noworolska Barbara, *Eliza Orzeszkowa. Trwanie, pamięć, historia*, Białystok 2005.

Orzeszkowa Eliza, *Pisma krytycznoliterackie*, zebrał i opr. E. Jankowski, Wrocław 1959.

Twórczość Elizy Orzeszkowej w estetycznej przestrzeni współczesności, red. S. Musijenko, Grodno 2011.

Kowalczykowa Alina, *Wokół romantyzmu. Estetyka – polityka – historia*, red. A. Janicka, G. Kowalski, Białystok 2013.

Zaleski Marek, *Echa idylli w literaturze polskiej doby nowoczesności i późnej nowoczesności*, Kraków 2007.

Maciejewski Janusz, *Miejsce pozytywizmu polskiego w XIX-wiecznej formacji kulturowej*, „Wiek XIX", R. I (XLIII), 2008.

Pozytywizm i negatywizm. „My i wy" po stu latach, red. B. Mazan, współpraca S. Tynecka-Makowska, Łódź 2005.

Alina Kowalczykowa
The Institute of Literary Research of the Polish Academy of Sciences, Warsaw

DOES NATURE HAVE A SOUL?

Summary

The author of the paper compares three different visions of nature in the work of Polish writers of the 19th and 20th centuries. For Adam Mickiewicz, nature is represented as romantic, wild, mysterious, metaphysical and full of symbolic depth. For Eliza Orzeszkowa, a realist writer of the second half of the 19th century, nature "loses its soul" when it becomes a beautiful but passive witness of human activities. Finally, for Stefan Żeromski nature takes on not only aesthetic qualities. It becomes a symbol of the land, its metaphysical soul.

Keywords: nature, Mickiewicz, Orzeszkowa, Żeromski, beauty, depth, soul